

Ronald REAGAN

ABORCJA A SUMIENIE NARODU*

Wszyscy prawodawcy, wszyscy lekarze i wszyscy obywatele muszą być świadomi, że problem, z jakim mamy tu do czynienia, polega na tym, czy należy afirmować i ochraniać świętość każdego ludzkiego życia, czy też wyznawać taką etykę społeczną, według której życie pewnych ludzi uznawane jest za wartościowe, a życie innych traktowane jako pozbawione wartości. Jako naród musimy zatem dokonać wyboru między etyką świętości życia a etyką jakości życia.

Dziesiąta rocznica decyzji Sądu Najwyższego w sprawie Roe v. Wade jest dla nas okazją do refleksji¹. Obowiązujące dziś w całym kraju prawo, które zezwala na dokonywanie aborcji na życzenie w ciągu dziewięciu miesięcy ciąży, nie zostało bowiem ani przegłosowane przez naród, ani też nie uchwalili go nasi prawodawcy. Żaden ze stanów nie zezwalał na dokonywanie aborcji w tak nieograniczonym zakresie, zanim w roku 1973 Sąd Najwyższy nie orzekł, że przyzwolenie tego rodzaju ma się stać ogólnokrajowym prawem. Konsekwencje tej decyzji Sądu są dziś oczywiste: od roku 1973 ponad piętnaście milionów nienarodzonych dzieci straciło życie wskutek aborcji dokonanych w zgodzie z prawem. Liczba ta więcej niż dziesięciokrotnie przewyższa liczbę Amerykanów, którzy zginęli we wszystkich wojnach, w których brał udział nasz naród.

Mylimy się, sądząc, że Konstytucja Stanów Zjednoczonych gwarantuje prawo do dokonywania aborcji. Żaden poważny uczony, jeśli nawet skłonny jest zgodzić się z decyzją Sądu Najwyższego, nie dowodzi, że twórcy Konstytucji USA zamierzali wskazywać na istnienie uprawnienia do przerywania ciąży. Wkrótce po tym, jak zapadła decyzja w sprawie Roe v. Wade, profesor John Hart Ely, obecnie dziekan Wydziału Prawa na Uniwersytecie Stanford, napisał, że wydane orzeczenie „nie jest prawem konstytucyjnym i nawet nie stwarza wrażenia, że próbuje nim być”². W jasnych sformułowaniach obec-

* Artykuł ukazał się po raz pierwszy w „The Human Life Review”, Spring 1983 pod tytułem *Abortion and the Conscience of the Nation*. Wszystkie przypisy oraz przekłady cytowanych fragmentów pochodzą od tłumacza.

¹ Decyzja podjęta przez Sąd Najwyższy USA w roku 1973 w sprawie Roe v. Wade oznaczała, że za dopuszczalne uznano dokonywanie aborcji na żądanie kobiety podczas dwóch pierwszych trymestrów ciąży. W kwestii dopuszczalności dokonywania aborcji w trzecim trymestrze ciąży zdecydowano, że poszczególne stany mają prawo (lecz nie obowiązek) ograniczenia dopuszczalności aborcji do przypadków, w których zagrożone jest życie matki (zob. <http://www.roevwade.org/index2.html>).

² J. H. Ely, *The Wages of Crying Wolf: A comment on „Roe v. Wade”*, „The Yale Law Journal”, 82(1973) nr 2, s. 943, 947.

nych w Konstytucji nie odnajdujemy bowiem żadnego, nawet najmniejszego odniesienia do „uprawnienia”, które byłoby tak bezwzględne, że zezwalałoby na dokonywanie aborcji do chwili, kiedy dziecko ma się narodzić. Decyzja Sądu Najwyższego w sprawie *Roe v. Wade*, która zapadła przewagą siedmiu głosów i została w zdaniu odrębnym określona w ostrych słowach przez sędziego Byrona White’a jako akt „brutalnej władzy sądowniczej”, stanowi podstawę prawa obowiązującego do dziś. W żadnym razie nie zamknęła ona jednak debaty dotyczącej dopuszczalności aborcji. Wręcz przeciwnie, można powiedzieć, że rozstrzygnięcie w sprawie *Roe v. Wade* to nieustający apel do sumienia narodu.

Kwestia aborcji dotyczy nie tylko nienarodzonego dziecka; dotyczy ona każdego z nas. Angielski poeta John Donne powiedział: „śmierć każdego człowieka umniejsza mnie, albowiem jestem zespolony z ludzkością, przeto nigdy nie pytaj, komu bije dzwon; bije on tobie”³. Nie wolno nam umniejszać wartości życia żadnej istoty ludzkiej, w tym życia nienarodzonych, bez umniejszania wartości życia każdego człowieka. Prawdy tej doświadczyliśmy w sposób tragiczny w ubiegłym roku, kiedy to sądy w stanie Indiana zezwoliły na zagłodzenie w Bloomington niemowlęcia, Baby Doe, tylko z tego powodu, że cierpiało ono na zespół Downa⁴.

Wielu naszych współobywateli ubolewa nad tym, jak wiele istnień ludzkich zostało unicestwionych po rozstrzygnięciu, które zapadło w sprawie *Roe v. Wade*. Wkrótce po objęciu stanowiska dyrektora Departamentu Zdrowia i Świadczeń Społecznych Margaret Heckler stwierdziła w wystąpieniu publicznym, że dopuszczalność aborcji jest wyrazem najgłębszego kryzysu moralnego, wobec którego stanął nasz kraj i który musimy przezwyciężyć. Ciesząca się niekwestionowanym szacunkiem Matka Teresa, która pracuje na ulicach Kalkuty, realizując powszechnie podziwianą misję miłosierdzia i służąc umierającym, powiedziała zaś, że największym nieszczęściem naszych czasów jest powszechna dopuszczalność aborcji.

³ J. Donne, *Meditation XVII*, w: tenże, *Devotions upon Emergent Occasions*, Ann Arbor Paperbacks, The University of Michigan Press 1959, s. 109.

⁴ W roku 1982 w Bloomington w stanie Indiana urodziło się dziecko z zespołem Downa, które dodatkowo cierpiało z powodu przetoki tchawicowo-przelykowej, powstałej w wyniku zrośnięcia przelyku z tchawicą. Dziecko to nie mogło przyjmować pożywienia, ponieważ wskutek istnienia przetoki pokarm nie trafiał do żołądka. Sytuację tę mogło zmienić przeprowadzenie rutynowej operacji, której wykonania chciało się podjąć kilku chirurgów. Z powodu tego, że niemowlę cierpiało na zespół Downa, jego rodzice odmówili jednak wyrażenia zgody na operację, a tym samym podjęli decyzję o zagłodzeniu swojego dziecka. Kiedy wiadomość o przypadku Baby Doe przedostała się do mediów, wiele rodzin wyraziło chęć zaadoptowania niemowlęcia. Jego rodzice nie wyrazili jednak zgody nawet na to. Decyzję o zagłodzeniu dziecka podjęli zatem wspólnie jego rodzice, którzy w przypadku oddania Baby Doe do adopcji nie ponieśliby nawet żadnych kosztów, lekarze oraz Sąd Najwyższy Stanu Indiana. Dziecko zmarło siedem dni po urodzeniu, zanim Sąd Najwyższy USA zdążył rozpatrzyć apelację w jego sprawie.

Przez ponad dwa lata swojego urzędowania dokładnie śledziłem i wspierałem podejmowane w Kongresie inicjatywy, które zmierzały do zatrzymania fali aborcji – były one świadectwem zaangażowania posłów, senatorów, a także zwykłych obywateli uznających potrzebę reakcji na dogłębny kryzys moralny. Niestety, byłem również świadkiem wysiłków podejmowanych przez osoby, które posługując się hasłem wolności wyboru, blokowały wszelkie inicjatywy zmierzające do zniesienia prawa dopuszczającego dokonywanie aborcji na życzenie na terenie całego kraju.

Pomimo wielkich przeszkód, które stoją przed nami, nie wolno nam jednak tracić ducha. Rozstrzygnięcie w sprawie *Roe v. Wade* nie było pierwszym przypadkiem, kiedy to decyzja Sądu Najwyższego, podważająca wartość życia niektórych istnień ludzkich, doprowadziła do rozłamu w naszym społeczeństwie. Decyzja Sądu Najwyższego w sprawie *Dred Scott v. Sandford* z roku 1857 nie została obalona po upływie dnia, roku czy nawet dekady⁵. Początkowo tylko nieliczni Amerykanie dostrzegali moralny kryzys spowodowany odmówieniem pełni człowieczeństwa naszym czarnym braciom i siostram, i ubolewali nad nim. Mniejszość ta trwała jednak przy swoich przekonaniach i w końcu odniosła zwycięstwo. Było ono rezultatem apelu do serc i umysłów współobywateli, odwołania się do prawdy o godności człowieka nadanej mu przez Boga. Przykład ten dowodzi, że szacunek dla świętości ludzkiego życia jest zbyt głęboko zakorzeniony w sercach naszych rodaków, aby mógł trwale pozostawać stłumiony. Znaczna większość narodu amerykańskiego nie wyraziła jeszcze jednak swojego stanowiska w sprawie dopuszczalności aborcji i trudno oczekiwać, że zabierze ona głos – tak, jak uczyniła to, opowiadając się przeciwko niewolnictwu – dopóki sam problem nie zostanie wyraźnie sformułowany i przedstawiony opinii publicznej.

Na czym zatem polega problem, który tu poruszamy? Często powtarzam, że mówiąc o aborcji, mówimy o życiu dwóch osób: matki i nienarodzonego dziecka. Gdyby nie było to prawdą, nie mielibyśmy powodu, aby nazywać kobietę w ciąży matką. Powtarzam także, że ten, kto nie jest przekonany, czy mówiąc o aborcji, mówimy o drugim życiu ludzkim, zdecydowanie powinien rozstrzygnąć tę wątpliwość na korzyść życia. Jeśli nie wiemy, czy ciało żyje, czy jest martwe, nie urządzamy mu pogrzebu. Już te względy powinny być wystarczającym bodźcem do tego, abyśmy wszyscy nalegali na ochronę życia nienarodzonych.

Sprzeciw wobec aborcji nie kończy się jednak w tym miejscu, gdyż praktyka medyczna na każdym kroku potwierdza prawdziwość moralnych intuicji. Współczesna medycyna traktuje nienarodzone dziecko jako pacjenta. Specja-

⁵ Podejmując decyzję w tej sprawie, Sąd Najwyższy USA orzekł, że niewolnik nie jest obywatelem, lecz własnością i ma być wykorzystywany zgodnie z interesem, wygodą i wolą swojego właściciela.

liści z zakresu nauk medycznych dokonali wielkiego przełomu w leczeniu schorzeń u dzieci nienarodzonych, na przykład wad genetycznych, awitaminozy czy nieregularnego rytmu serca. Wszyscy pamiętamy opowiedzianą przez George'a Willa wzruszającą historię o małym chłopcu, którego w ciągu ostatnich dziewięciu tygodni przed narodzeniem sześć razy poddano operacji mózgu. Kim więc, jeśli nie pacjentem, jest mała istota ludzka, która odczuwa ból, gdy lekarze zbliżają się do niej nie po to, aby ją leczyć, lecz po to, aby ją uśmiercić?

Pytanie, na które musimy dziś udzielić odpowiedzi, nie dotyczy tego, kiedy zaczyna się ludzkie życie, ale raczej tego, jaka jest wartość ludzkiego życia. Człowiek dokonujący aborcji, który składa razem ręce i nogi małego dziecka, aby upewnić się, że wszystkie części jego ciała zostały wyrwane z łona matki, nie wątpi w to, że ma do czynienia z istotą ludzką. Ważne tak dla niego, jak i dla nas wszystkich pytanie dotyczy tego, czy temu małemu życiu ludzkiemu przysługuje otrzymane od Boga uprawnienie do ochrony prawnej – takie samo uprawnienie, jakim cieszymy się my wszyscy.

Czyż moglibyśmy żądać bardziej dramatycznego dowodu na to, z jakim problemem mamy tu do czynienia, niż przypadek Baby Doe w Bloomington w Indianie? Śmierć tego małego dziecka rozdarła serca wszystkich Amerykanów, ponieważ niezaprzeczalnie było ono żyjącą, bezbronną istotą ludzką, która umierała na oczach lekarzy i całego narodu. Problem, który faktycznie rozstrzygały sądy, nie dotyczył tego, czy Baby Doe było istotą ludzką, lecz tego, czy należało chronić życie istoty ludzkiej cierpiącej na zespół Downa, upośledzonej umysłowo, która wymagała przeprowadzenia rutynowego zabiegu chirurgicznego, aby odblokować jej przełyk i umożliwić przyjmowanie pożywienia. Jeden z lekarzy w swoim zeznaniu powiedział wobec przewodniczącego Sądu, że nawet w przypadku eliminacji problemu fizycznego życie Baby Doe nie miałoby nawet minimalnie adekwatnej jakości. Innymi słowy można powiedzieć, że upośledzenie dziecka zostało przez tego lekarza uznane za równoważne zbrodni zasługującej na karę śmierci. Sędzia zezwolił na to, aby Baby Doe zmarło z głodu, a Sąd Najwyższy stanu Indiana podtrzymał tę decyzję.

Prawo federalne nie zezwala jednak szpitalom finansowanym z funduszy federalnych decydować o tym, że dotkniętych zespołem Downa niemowląt nie należy leczyć, a tym bardziej, że należy skazywać je na śmierć z głodu. Z tego powodu poleciłem Departamentowi Sprawiedliwości oraz Departamentowi Zdrowia i Świadczeń Społecznych wdrożenie odpowiednich regulacji prawnych, wynikających z praw obywatelskich, w celu ochrony życia nowonarodzonych dzieci, które cierpią z powodu upośledzenia umysłowego. We wszystkich szpitalach, które otrzymują fundusze federalne, istnieje obowiązek wyraźnego informowania o tym, że niekarmienie upośledzonych niemowląt jest zakazane przez prawo federalne. Istotą problemu jest bowiem to, czy życie dzieci upośledzonych przedstawia wartość i czy powinno ono podlegać ochronie – a za-

tem, czy należy szanować świętość życia ludzkiego. Mamy tu do czynienia z tym samym podstawowym problemem, który leży u podłoża kwestii dopuszczalności aborcji.

Problem ten ujawnił się wyraźniej niż kiedykolwiek wcześniej podczas przesłuchań w sprawie początku życia ludzkiego, które odbyły się w Senacie USA w roku 1981. Składający zeznania liczni świadkowie, którzy byli reprezentantami nauk medycznych i nauk ścisłych, nie zgadzali się ze sobą w wielu kwestiach, lecz pozostawali jednomyślni co do istnienia naukowych dowodów na to, że nienarodzone dziecko jest żyjącą i odrębną jednostką ludzką oraz co do tego, że należy ono do gatunku ludzkiego. Nie zgadzali się oni natomiast w kwestii wartości życia i nie udzielali jednakowej odpowiedzi na pytanie, czy życie ludzkie na jego najwcześniejszych etapach, kiedy jest ono najbardziej bezbronne, należy uznać za wartościowe.

Z żalem trzeba stwierdzić, że żyjemy w czasach, kiedy życie ludzkie nie we wszystkich przypadkach jest uznawane za wartościowe. Pewne osoby uważają bowiem, że mogą dokonywać wyboru i decydować o tym, które jednostki są wartościowe. Niektórzy twierdzą, że istotami ludzkimi są jedynie jednostki mające samoświadomość. Jeden z autorów wyznających ten pogląd, idąc za tą śmiercionośną logiką, wyciągnął szokujący wniosek, że nowonarodzone niemowlę nie jest istotą ludzką.

Pewien naukowiec, laureat Nagrody Nobla, zasugerował zaś, że jeśli w ciągu trzech dni po narodzeniu upośledzone dziecko nie zostałoby uznane za człowieka, jego rodzicom można by pozostawić wybór, czy utrzymać je przy życiu. Innymi słowy mówiąc, wprowadzilibyśmy wówczas „kontrolę jakości”, aby przekonać się o tym, czy nowonarodzone istoty ludzkie kwalifikują się do tego, aby żyć.

Dzisiaj jest dla nas jasne, że pewne wpływowe osoby chcą zaprzeczyć temu, że życie ludzkie ma zawsze wewnętrzną, uświęconą wartość. Twierdzą one, że aby uzyskać status istoty ludzkiej, człowiek musi wykazać się posiadaniem określonych cech.

Już trzy lata przed rozstrzygnięciem w sprawie Roe v. Wade jedno z pism medycznych w Kalifornii zamieściło artykuł wstępny, w którym wyjaśniano, że społeczna akceptacja aborcji jest „zaprzeczeniem tradycji etyki zachodniej, głoszącej wewnętrzną wartość życia ludzkiego, równą w przypadku każdego człowieka, bez względu na stopień jego rozwoju, stan czy status”⁶.

Wszyscy prawodawcy, wszyscy lekarze i wszyscy obywatele muszą zatem być świadomi, że problem, z jakim mamy tu do czynienia, polega na tym, czy należy afirmować i ochraniać świętość każdego ludzkiego życia, czy też wyznawać taką etykę społeczną, według której życie pewnych ludzi uznawane jest za wartościowe-

⁶ *Separating the Idea of Abortion from Killing*, „California Journal of Medicine” 113(1970) No. 3 (September).

we, a życie innych traktowane jako pozbawione wartości. Jako naród musimy zatem dokonać wyboru między etyką świętości życia a etyką jakości życia.

Bez kłopotu potrafię wskazać sposób, w jaki nasz naród zawsze odpowiadał na to podstawowe pytanie, oraz odpowiedź, jakiej – mam nadzieję i modłę się o to – udzieli on w przyszłości. Ameryka została zbudowana przez ludzi, których łączyła wizja niezbywalnej wartości każdej osoby ludzkiej. Wizja ta została jasno wyrażona już w pierwszych słowach Deklaracji Niepodległości, które dziś potrafi wyrecytować każdy uczeń: „Uważamy następujące prawdy za samoczywiste: że wszyscy ludzie są stworzeni równymi, że Stwórca obdarzył ich pewnymi nienaruszalnymi prawami, że w skład tych praw wchodzi życie, wolność i swoboda ubiegania się o szczęście”⁷.

Prowadziliśmy straszliwą wojnę, aby pewnej kategorii ludzi – ludziom czarnoskórym – nie odmawiano w Ameryce niezbywalnych praw, które nadał im Stwórca. Abraham Lincoln, wielki bojownik o świętość każdego ludzkiego życia, wyjaśniał, jak należy rozumieć cel Deklaracji Niepodległości. Mówiąc o tych, którzy nadali ramy temu dokumentowi, stwierdził: „Taka była ich szlachetna interpretacja organizacji wszechświata. W sposób tak wzniosły, mądry i szlachetny rozumieli sprawiedliwość Stwórcy w stosunku do Jego stworzeń. Tak panowie, w stosunku do wszystkich Jego stworzeń, w stosunku do całej rodziny ludzkiej. Żywili oni oświecone przekonanie, że nic, w czym odcisnięte są obraz i podobieństwo Boże, nie zostało posłane na ten świat, aby zostało zdeptane. [...] Myśleli oni nie tylko o wszystkich żyjących wówczas ludziach, lecz sięgali myślą w przód, ku najodleglejszej przyszłości, stworzyli źródło inspiracji dla swoich dzieci i dla dzieci ich dzieci, a także dla niezliczonych rzesz ludzkich, które będą zamieszkiwać ziemię w późniejszych wiekach”⁸.

Lincoln ostrzegał również przed niebezpieczeństwem, któremu musimy stawić czoła, jeśli zamkniemy oczy na wartość życia choćby jednej kategorii ludzi. „Kiedy biorę do ręki tę starą Deklarację Niepodległości, w której czytamy, że wszyscy ludzie są z zasady równi sobie, i widzę wyjątki czynione w stosunku do tej prawdy, stawiam sobie pytanie, gdzie się to zakończy. Jeśli ktoś twierdzi, że w Deklaracji nie mówi się o Murzynach, dlaczego ktoś inny nie miałby powiedzieć, że nie mówi się w niej o innych ludziach?”⁹.

⁷ Deklaracja Niepodległości złożona 4 lipca 1776 roku przez przedstawicieli Stanów Zjednoczonych Ameryki na Generalnym Kongresie, w: A. Bartnicki, K. Michałek, I. Rusinowa *Encyklopedia historii Stanów Zjednoczonych Ameryki. Dzieje polityczne (od Deklaracji Niepodległości do współczesności)*, P.W. EGROSS, Warszawa 1992, s. 67.

⁸ A. Lincoln, *Speech at Lewistown, Illinois, August 17, 1858*, w: *The Collected Works of Abraham Lincoln*, t. 2, red. R. P. Basler, Rutgers University Press, New Brunswick, NJ 1953, s. 540 (zob. też: <http://www.hti.umich.edu/1/lincoln/>).

⁹ Tenże, *Speech at Chicago, Illinois, July 10, 1858*, w: *The Collected Works of Abraham Lincoln*, t. 3, red. R. P. Basler, Rutgers University Press, New Brunswick, NJ 1953, s. 500 (zob. też <http://www.hti.umich.edu/1/lincoln/>).

Kiedy kongresman John A. Bingham z Ohio zgłaszał projekt Czternastej Poprawki do Konstytucji, mającej na celu zapewnienie prawa do życia, wolności i własności wszystkim istotom ludzkim, tłumaczył, że wszyscy są „uprawnieni do ochrony przez prawo amerykańskie, ponieważ Boski duch równości, który je przenika, mówi, iż wszyscy ludzie zostali stworzeni jako równi sobie”¹⁰. Właśnie z tego powodu prawo gwarantowane w tej poprawce odnosi się do wszystkich ludzi. Rok przed rozstrzygnięciem, które zapadło w sprawie *Roe v. Wade*, wydając orzeczenie w innej sprawie sądowej, sędzia William Brennan powiedział o naszym społeczeństwie, że silnie afirmuje ono świętość życia.

Inny William Brennan, który nie jest sędzią, przypomniał nam natomiast o straszliwych konsekwencjach, jakie mogą nastąpić, jeśli naród odrzuci świętość ethosu życia: „Kulturowe środowisko dla ludzkiego holocaustu pojawia się zawsze, gdy społeczeństwo zostaje wprowadzone w błędne przekonanie, że pewne osoby mogą być określane jako mniej ludzkie niż inne i dlatego są pozbawione wartości, a zatem nie wymagają szacunku”¹¹.

Jako naród nie odrzuciliśmy w obecnych czasach świętości ludzkiego życia. Należy pamiętać, że Amerykanie nie mieli dotąd możliwości wyrażenia swojego poglądu w kwestii ochrony życia nienarodzonych. Jestem przekonany, że Amerykanie nie chcą odgrywać roli Boga w stosunku do ludzkiego życia. Nie do nas należy decyzja, kto jest wart tego, aby żyć, a kto na to nie zasługuje. Nawet w opinii Sądu Najwyższego w sprawie *Roe v. Wade* nie odrzucono wyraźnie tradycyjnego amerykańskiego przekonania o wewnętrznej wartości i o cennym charakterze każdego życia ludzkiego; wyrażając swoją opinię, Sąd nie nawiązał bowiem do tej kwestii.

Kongres ma przed sobą kilka dróg, aby umożliwić naszemu narodowi wyrażenie raz jeszcze przekonania o świętości ludzkiego życia, nawet życia człowieka najmniejszego, najmłodszego i najbardziej bezbronno. W *The Human Life Bill* [Ustawie o życiu ludzkim] jednoznacznie uznano, że nienarodzeni są istotami ludzkimi i konsekwentnie – jako osoby – otoczeni zostali oni ochroną, którą zapewnia Konstytucja. Ustawa ta, po raz pierwszy zaproponowana przez senatora Jesse Helmsa, dostarczyła instrumentu dla przeprowadzenia przez Senat w roku 1981 przesłuchań, które w dużym stopniu przyczyniły się do wyjaśnienia, na czym polega istota zła aborcji.

W pierwszej części ustawy znanej jako *The Respect Human Life Act* [Akt: szanuj ludzkie życie], uchwalonej podczas dziewięćdziesiątej ósmej kadencji Kongresu, uznano, że polityka Stanów Zjednoczonych zmierza do ochrony niewinnego życia, tak przed urodzeniem, jak i po urodzeniu. Ustawa ta, której wnioskodawcami byli kongresman Henry Hyde i senator Roger Jepsen, zaka-

¹⁰ „Globe”, 40th Congress, 1st Session (1867), s. 542 (<http://memory.loc.gov/cgi-bin/ampage>).

¹¹ W. Brennan, *Medical Holocaust*, Nordland Publishing, Belmont, Massachusetts 1980 (zob. też: <http://www.gravityteen.com/pregnancy/holocaust.cfm>).

zuje federalnemu rządowi przyzwalania na dokonywanie aborcji oraz udzielania pomocy w dokonywaniu aborcji, z wyjątkiem sytuacji ratowania życia matki. Ustawa ta dotyczy również istotnej dziś kwestii dzieciobójstwa, która, jak widzieliśmy, jest nieuchronną konsekwencją permissywnego prawa dotyczącego aborcji i kolejnym krokiem na drodze zaprzeczania nienaruszalności niewinnego życia ludzkiego.

Udzieliłem swojej aprobaty obydwu wymienionym ustawom, podobnie jak trudniejszej drodze poprawiania Konstytucji, i każda inicjatywa tego rodzaju otrzyma moje pełne poparcie. Każda z nich bowiem na swój sposób zmierza do odwrócenia tragicznej polityki dopuszczania aborcji na życzenie, narzuconej nam przez Sąd Najwyższy dziesięć lat temu. Każda z nich jest drogą afirmacji świętości ludzkiego życia.

Wszyscy musimy unaocznic sobie rzeczywistość horroru, który rozgrywa się wokół nas. Lekarze wiedzą, że nienarodzone dziecko może odczuwać dotyk i że jest ono wrażliwe na ból. Jak wielu Amerykanów jednak jest dzisiaj świadomych tego, że dozwolone we wszystkich pięćdziesięciu stanach techniki dokonywania aborcji powodują poparzenia skóry dziecka za pomocą roztworu soli, powodując śmierć w męczarniach, niejednokrotnie trwającą długie godziny?

Inny przykład: dwa lata temu gazeta „Philadelphia Inquirer” wydała specjalny dodatek niedzielny zatytułowany *The Dreaded Complication* [Budząca przerażenie komplikacja]¹². Pojawiający się w artykule termin „budząca przerażenie komplikacja” dotyczył sytuacji, której obawiają się lekarze podczas zabiegu aborcji, a mianowicie przetrwania dziecka pomimo wszystkich bolesnych ataków na jego życie. Niektórym dzieciom nienarodzonym faktycznie udaje się przetrwać zabieg aborcji, jeśli jest on dokonywany podczas końcowego okresu ciąży, a tym właśnie zabiegom nadał legalność Sąd Najwyższy. Czy istnieje chociaż najmniejsza wątpliwość co do tego, że te ofiary aborcji zasługują na naszą uwagę i ochronę? Czy można wątpić w to, że dzieci, którym nie udało się przetrwać aborcji, były żywymi istotami ludzkimi, zanim zostały zabite?

Aborcje dokonywane w późnym okresie ciąży, szczególnie kiedy dziecko przeżyje, lecz jest później zabijane w wyniku zagłodzenia, zaniedbania czy zaduszenia raz jeszcze ukazują związek między przerywaniem ciąży a dzieciobójstwem. Obecnie nadszedł czas, aby powstrzymać obydwa te procedery. Działając na rzecz powstrzymania dzieciobójstwa, będziemy jednocześnie uświadamiać społeczeństwu, na czym polega istota zła zabijania dzieci przed narodzeniem i wkrótce po urodzeniu.

Jest wielkim szczęściem to, że nasze społeczeństwo stało się wrażliwe na prawa i szczególne potrzeby ludzi niepełnosprawnych. Jestem jednak zaszokowany faktem, że fizyczne bądź umysłowe upośledzenie nowonarodzonych dzie-

¹² Zob. L. Jeffries, *The Dreaded Complication*, „Philadelphia Inquirer” z 2 VIII 1981.

ci nadal wykorzystywane jest jako pretekst do ich zabijania. Lekarzem Naczelnym jest w obecnej administracji doktor C. Everetta Koop, który prawdopodobnie uczynił więcej dla upośledzonych dzieci niż jakikolwiek inny Amerykanin. Aby nieść im pomoc, stosował pionierskie techniki lekarskie, publicznie wypowiadał się na temat wartości ich życia i współpracował z ich kochającymi rodzinami. Wśród jego byłych pacjentów z pewnością nie znajdziemy zwolenników tak zwanej etyki jakości życia.

Jestem przekonany, że kiedy kwestia faktycznego dokonywania dzieciobójstwa w naszym kraju zostanie w całej swojej prawdzie ujawniona przed narodem amerykańskim, bez wątpliwości przyznamy, że umysłowo czy też fizycznie upośledzone dziecko ma taką samą wartość wewnętrzną i prawo do życia, jak każdy z nas. Sąd Najwyższy stanu New Jersey orzekł dwadzieścia lat temu w decyzji podtrzymującej świętość życia, że dziecko nie musi być doskonałe, aby jego życie było warte przeżycia.

Bez względu na to, czy mówimy o bólu zadawanym nienarodzonym dzieciom, czy o przypadkach aborcji dokonywanych w późnym okresie ciąży, czy też o dzieciobójstwie, nieuchronnie powracamy do stwierdzenia, że dziecko nienarodzone jest człowiekiem. Każda z tych spraw stanowi potencjalne wezwanie do skupienia się wokół etyki świętości życia. Jeśli jako naród zechcemy przeciwdziałać chociaż jednemu z tych problemów, aby afirmować świętość życia, z pewnością zauważymy jak ważne jest poszanowanie tej zasady we wszystkich przypadkach.

Angielski pisarz Malcolm Muggeridge przechodzi wprost do sedna sprawy: „Życie albo jest święte zawsze i we wszystkich okolicznościach lub też nie jest święte w żadnym przypadku; jest nie do pojęcia, że w pewnych okolicznościach miałoby ono być świętością, w innych zaś nie”¹³. Zasada świętości niewinnego życia ludzkiego powinna być podkreślana przez Kongres przy każdej okazji.

Obowiązujące przepisy dotyczące dopuszczalności aborcji mogą zostać obalone przez sam Sąd Najwyższy. Przypomnijmy tutaj jedynie, że w przypadku sprawy *Brown v. Board of Education* Sąd Najwyższy odwołał swoją wcześniejszą decyzję nakazującą „odrębne, lecz równe” traktowanie obywateli o różnym kolorze skóry¹⁴. Uważam, że jeśli Sąd Najwyższy raz jeszcze przeanalizuje sprawę *Roe v. Wade* i rozważy, na czym polega istota różnicy między etyką świętości życia a etyką jakości życia, z pewnością zmieni wydane orzeczenie.

Kontynuując działania na rzecz obalenia obowiązującego dziś rozstrzygnięcia w sprawie *Roe v. Wade*, musimy również pracować nad formacją takiego

¹³ M. Muggeridge, *Something Beautiful for God*, Harper & Row, New York 1971, s. 29.

¹⁴ 17 maja 1954 roku Sąd Najwyższy USA jednomyślnie podjął decyzję zmierzającą do zaprzestania segregacji rasowej w placówkach oświatowych i orzekł, że utrzymywanie oddzielnych szkół dla dzieci białych i kolorowych jest „wewnętrznie niesprawiedliwe” i jako takie narusza Czternastą Poprawkę do Konstytucji, która gwarantuje wszystkim obywatelom równą ochronę prawa.

społeczeństwa, w którym aborcja nie będzie akceptowaną odpowiedzią na niechcianą ciążę. Ludzie o orientacji pro-life podejmują heroiczne wysiłki, niejednokrotnie ponosząc wielkie osobiste ofiary, aby zapewnić środki utrzymania samotnym matkom. Młoda ciężarna kobieta o imieniu Victoria powiedziała niedawno: „W naszym społeczeństwie walczymy o ocalenie wielorybów, wilków amerykańskich i orłów bielików, i oszczędzamy butelki po coca-coli. Mimo to wszyscy chcieli, żebym pozbyła się swojego dziecka”. Kobiecie tej udzieliła pomocy organizacja Save-a-Life z Dallas, która umożliwia samotnym matkom uratowanie życia, które się w nich rozwija, w sytuacjach, gdy mogłyby one rozważyć dokonanie aborcji. Pisząc te słowa, myślę również o organizacji House of His Creation z Coatesville w stanie Pennsylvania, prowadzonej przez małżeństwo, które w ciągu ostatnich dziesięciu lat udzieliło pomocy niemal dwustu młodym kobietom. Ludzie ci jasno dostrzegli, że kobietom nie jest lepiej, jeśli decydują się na dokonanie aborcji, niż jeśli zachowują swoje dzieci przy życiu. Myślę też o godnej podziwu rodzinie Rossow z Ellington w stanie Connecticut, która otworzyła swoje serce i swój dom dla dziewięciorga upośledzonych dzieci przez nią adoptowanych.

The Adolescent Family Life Program [Program działań na rzecz rodzin młodocianych], przyjęty przez Kongres na wniosek senatora Jeremiaha Dentona, otworzył nowe możliwości niesienia pomocy samotnym kobietom w ciąży. Nie powinniśmy zaprzestawać wysiłków, dopóki całe nasze społeczeństwo nie przyjmie nastawienia, jakie odnajdujemy w dedykacji, którą John Powell umieścił w swojej książce *Abortion: The Silent Holocaust*¹⁵, dedykacji dla każdej kobiety, która nosi niechciane dziecko: „Proszę uwierz, że nie jesteś sama. Jest wśród nas wielu, którzy darzą cię miłością, którzy chcą stać u twojego boku i pomóc ci w sposób, w jaki potrafią”. Możemy też powtarzać słowa zawsze praktycznej kobiety, Matki Teresy z Kalkuty: „Jeśli nie chcesz tego małego dziecka, tego nienarodzonego dziecka, daj je mnie”. Mamy w Ameryce tak wiele rodzin pragnących zaadoptować dziecko, że slogan „niech każde dziecko będzie dzieckiem chcianym” jest najbardziej pusty spośród wszystkich sloganów zachęcających do tolerowania aborcji.

Często powtarzam, że trzeba, abyśmy połączyli się w modlitwie, pragnąc zapewnić ochronę nienarodzonym. I modlitwa, i działanie są niezbędne, aby utrzymać szacunek dla świętości życia ludzkiego. Uważam, że zakończenie naszego dzieła, które polega na ratowaniu życia, nie będzie możliwe, jeśli nasze dusze nie skupią się na modlitwie. Znany brytyjski poseł do Parlamentu William Wilberforce przez kilkadziesiąt lat modlił się wraz z niewielką grupą przyjaciół, którą nazywano Clapham Sect [Sekta z Clapham], o położenie kresu niewolnictwu w Imperium Brytyjskim. Wilberforce niezmiernie prowadzi walkę parlamentarną, wierzył bowiem w świętość życia ludzkiego. Dane mi

¹⁵ Thomas More Publishing, Allen, Texas 1981.

było ujrzenie spełnienia swojego – określanego jako nierealne – marzenia, kiedy niedługo przed jego śmiercią Parlament zniósł niewolnictwo.

Niech wiara i wytrwałość tego człowieka staną się naszymi przewodnikami. Nie zrozumiemy bowiem prawdziwej wartości swojego własnego życia, dopóki nie zaafirmujemy wartości, która jest wewnętrznie obecna w życiu innych, wartości, o której Malcolm Muggeridge mówi, że „bez względu na to, jak słabo tli się, czy też jak gwałtownie płonie, pozostaje Boskim ogniem, którego żaden człowiek niech nie ośmiela się próbować zgasić, i oby motywy jego działania zawsze były tak głęboko ludzkie i światłe”¹⁶.

Abraham Lincoln rozumiał, że nie przetrwalibyśmy jako wolny kraj, gdyby pewni ludzie mogli decydować o tym, że innym nie przysługuje wolność i dlatego powinni pozostawać niewolnikami. Podobnie nie będziemy mogli przetrwać jako wolny naród, jeśli pewni ludzie będą decydować o tym, że innym nie przysługuje prawo do życia i że powinni oni zostać poddani aborcji lub stać się ofiarami dzieciobójstwa. Mój rząd jest pełen troski o to, aby Ameryka pozostała wolnym krajem, i nie można lepiej się przysłużyć zachowaniu tej wolności, niż afirmując transcendentne wobec nas prawo do życia wszystkich istot ludzkich, prawo, bez którego wszelkie inne uprawnienia tracą swoje znaczenie.

Tłum. z języka angielskiego *Dorota Chabrajska*

¹⁶ M. Muggeridge, dz. cyt., s. 29.